

ct

Kiedy Pepito pokonał Melancholię podczas swoich narodzin

de / by
Itziar Pascual

traducido por / translated by
Przemysław Woźniak

(Excerpt in Polish)

Scena jest pusta. Ledwo znajdujemy ścianę, na której, przywołane przez pamięć, pojawiają się ruchome obrazy, cienie, dary tego, co przeżyte....

NARRATORKA

To jest opowieść o chłopcu, który urodził się w Madrycie, wiele lat temu. Jest chłopcem o czterech imionach. Chłopiec, który trzynastą razę pokonał tą, której imienia nie można wymieniać...

PEPITO

Wiesz dlaczego mam cztery imiona? (PEPITO uśmiecha się) Pepe, Pepito, José, Joselito!! Ale najbardziej podoba mi się Pepito.

NARRATORKA

Pepito urodził się w Madrycie 20 listopada 1928 roku. Madryt był wtedy zupełnie inny. W 1928 roku nie było japońskich turystów, nie było samolotów przylatujących i odlatujących. Nie było telewizorów, ani komputerów, ani telefonów komórkowych, ani Internetu... Madryt był spokojniejszym miastem niż teraz. Madryt...

PEPITO

Madryt to raj!

Czarno-białe obrazy przedstawiają mężczyzn w kapeluszach idących energicznie ulicą i pozdrawiających się wzajemnie, tramwaje przejeżdżające ulicami, jednokonne bryczki i jakiś rower toczący się po bruku.....

NARRATORKA

Madryt jest mały i zawsze tętni życiem. Pachnie kawą z dzbanka, wafelkami i churrosami², a teraz można dojechać metrem z Sol do Vallecas!³

PEPITO

My, dzieci, bardziej lubimy tramwaj, bo jeśli wsiądziesz do niego podczas jazdy, możesz pojechać na gapę...

NARRATORKA

na gapę?

¹ Pepe, Pepito, José, Joselito to wersje hiszpańskiego imienia, którego polskim odpowiednikiem jest Józef.

² Bardzo popularne w Hiszpanii ciastka smażone w oleju, najczęściej w formie pręcików o przekroju gwiazdy, podawane z gorącą czekoladą lub serem.

³ Sol to stacja metra przy placu Puerta del Sol; Vallecas to dzielnica robotnicza ulokowana na południowoschodnich obrzeżach Madrytu.

PEPITO

(Wykonuje gest pocierania kciukiem o palec wskazujący, co oznacza pieniądze) Nie płacisz!

NARRATORKA

Niebo w Madrycie jest duże i ma to zimne powietrze, które nie zdmuchnie świecy, ale zabije człowieka...

Dźwięki ptaków, dziesiątek, setek czarnych ptaków przelatujących nad światem.

MELANCHOLIA

Nie zaczynajcie beze mnie!

PEPITO

A niech to! Ja cię znam! Widziałem cię wiele razy.

NARRATORKA

(Do publiczności) Dzieci ją wyczuwają. Dlatego gdy się zbliża, płaczą w kołysce. Potem ją widzą... A dorośli próbują o niej zapomnieć. Boją się jej, nie wymawiają jej imienia. *(Pauza)*

MELANCHOLIA

Lata 20. to były wspaniałe czasy! Miałam bardzo dużo pracy w całej Europie. I w Hiszpanii też. Nie przedstawicie mnie dzieciom?

NARRATORKA i PEPITO milczą.

MELANCHOLIA

Dlaczego się upieracie? Dlaczego myślicie, że nie istnieję? Powinniście przestać kłamać. Beze mnie nie możecie opowiedzieć tej historii. Beze mnie świat byłby tylko w jednym kolorze. Wy dwoje, nie ignorujcie mnie! Dlaczego nikt nie chce być ze mną? Dlaczego nikt mnie nie lubi? Cóż, prawie nikt.

NARRATORKA i PEPITO milczą.

MELANCHOLIA

To nie w porządku kogoś wykluczać, to nie w porządku. Sama się przedstawię. Ja... nie pamiętam kiedy się urodziłam. Czasami myślę, że się nie urodziłam, że byłam od zawsze. Muzycy malują mnie na niebiesko, a pisarze na szaro, jak deszczowe chmury... Wszyscy artyści mnie znają, ale nie wszyscy mnie podziwiają. Kiedy przychodzę, liście opadają i świat trochę więdnie. Jestem jak pierwszy zimny dzień jesieni, bo to co smutne, jest piękne. Kim jestem?

NARRATORKA

Pepito, myślę, że ona musi zostać... Nie możemy opowiedzieć tej historii bez niej.

PEPITO

Jeśli nie ma innego wyboru... A czy nie będziemy przez to smutni?

NARRATORKA

Nie z tobą! (*NARRATORKA przytula PEPITO*) Aby opowiedzieć twoją historię, Pepito, musimy przedstawić kilka postaci. Może przedstawimy twoich rodziców?

PEPITO

Moja matka ma na imię Maria i pochodzi z Cañaveras, wioski w regionie Alcarria, w Cuenca. Jej fartuch pachnie lawendą i miodem.

NARRATORKA

(*Do publiczności*): Fartuch to takie ubranie ochronne.

PEPITO

Mój ojciec jest pracownikiem kolei, pochodzi z Toledo i nazywa się Norbert-Jezus, ale wszyscy mówią na niego Jezus.

NARRATORKA

Jak się poznali?

PEPITO

(*Przez chwilę... Wykonuje gest wskazujący na brak wiedzy*). Wyobraź to sobie. Rodzina mojej matki była skromna, nie mieli ziemi, ani grosza przy duszy. (*Wykonuje gest wskazujący na pieniądze*) Więc przyjechała do Madrytu pracować - szyć i prasować w jakimś domu....

PEPITO i NARRATORKA wyjmują po ukrytym przedmiocie. PEPITO wyjmuje beret. NARRATORKA wyjmuje biały fartuch. Zakładają je i stają naprzeciwko siebie. Oboje mówią i oddają głos Jezusowi i Marii.

MELANCHOLIA

Chwileczkę! Chwileczkę! Stop! Stop! (*Do NARRATORKI*) To nie tak.

NARRATORKA

Co ma pani na myśli?

MELANCHOLIA

Skąd Pepito zna te wszystkie rzeczy? Skąd wie, kim są jego rodzice, skoro się nie urodził? Skąd wie, że jego matka nie ma pieniędzy? Skąd wie, że w Madrycie są tramwaje? He?

PEPITO

Masz rację. To bardzo dziwne. (*Wzrusza ramionami*) Ale po prostu wiem.

NARRATORKA

Nie wie pani, że dzieci same odkrywają to, czego nikt im nie mówi?

PEPITO

A teraz, jeśli pozwolicie, zagram mojego ojca.

PEPITO (JEZUS)
Maria! (*zbliża się*)

NARRATORKA (MARIA)
Jezus!

PEPITO (JEZUS)
Maria! (Zbliża się) Zatańczymy Chotis?⁴

NARRATORKA (MARIA)
Lepiej zatańczmy Fokstrota, jest bardziej nowoczesny!

*Tańczą do rytmu muzyki Fokstrota i delikatnie zbliżają się do Chotis.
MELANCHOLIA ośmiela się kilkoma tanecznymi krokami...*

NARRATORKA
Fokstrot to bardzo nowoczesny taniec, pochodzi ze Stanów Zjednoczonych! Najpierw był Fokstrot, potem Paso doble... A na końcu Chotis. Tak więc, trzymając się mocno jak w Chotis, Maria i Jezus pozostali razem złączeni i ogrzewali się nawzajem. Na zawsze.

PEPITO
Mój ojciec był bardzo dobry. To on zaraził mnie pasją do pociągów. Widzę go, jak zakłada beret. A moja matka, pani Maria, była odważna w trudnych sprawach. Nie tak bardzo w tych łatwych. I była bardzo głodna!

NARRATORKA
Głodna?

PEPITO
Lubiła jeść... Ja też. Zawsze byłem głodny.

MELANCHOLIA
Ale ty się jeszcze nie urodziłeś! Czy można być głodnym przed tym gdy się urodzisz?

PEPITO
Nie wiem. Wiem jednak, że jestem głodny.

NARRATORKA
(*Do publiczności*) Maria i Jezus tańczyli i tańczyli... I chcieli mieć dziecko. Ale za każdym razem, gdy Maria miała zostać matką, coś szło nie tak.

⁴ Taniec pochodzący z Europy środkowej, spopularyzowany w Madrycie w XIX wieku. Tańczony w parach, oparty jest na wolnym tempie i kilku prostych figurach: trzy kroki w lewo, trzy kroki w prawo, obrót. Tańczony podczas lokalnych świąt i festynów, stanowi część folkloru stolicy Hiszpanii (<https://es.wikipedia.org/wiki/Chotis>, [20/06/2025])

MELANCHOLIA

Tę część powinnam opowiedzieć ja.

NARRATORKA

Pani?

MELANCHOLIA

Odwiedzałam ten dom. Jeśli tego nie wiecie, jestem wytrwała i bardzo pracowita.

MELANCHOLIA sięga do kieszeni fartucha MARII i wyciąga coś małego, czego nie widzimy, co się chowa pod ubraniem.

NARRATORKA

I tak było, raz, dwa, i trzy razy. I za każdym razem, gdy Ona przychodziła, pani Maria czuła jak smutek zalewa jej ciało. I nie mówiło się o tym. Z wyjątkiem kilku ptaków, które nie mogły się powstrzymać...

MELANCHOLIA

To były dni chłodu i choroby. Nie było na to lekarstwa.

NARRATORKA

I w tym domu Melancholia zawitała raz, dwa, trzy razy. I kiedy Jezus i Maria myśleli, że nie będą mieli rodziny, na spotkanie przyszło im dziecko. Dzieci są zaczynem radości. Pani Maria czekała na nie przez dziewięć miesięcy, odpoczywając, leżąc nieruchomo w swoim łóżku, żeby jej dziecko nie odeszło. I tak trwała, czekając.

Z jednej z kieszeni fartucha MARII wylatuje małe światełko.

NARRATORKA (MARIA)

(Szepcząc do małego światełka)

Zostań ze mną, malutki.

Zostań ze mną, mój słodki.

Zostań tu, maleńki.

Zostań tutaj, mój piękny.

MELANCHOLIA

Oczywiście wróciłam do tego domu. Ale tym razem, ale tym razem...

NARRATORKA

Tym razem musiała odejść z pustymi rękami.

MELANCHOLIA

Nie potrafię wam tego wytłumaczyć. Nie przestawał się uśmiechać.

NARRATORKA

Pepito przyniósł całą radość, całą wolę życia.

MELANCHOLIA

Pepito spojrział na mnie tak, jak nikt nigdy na mnie nie patrzył. I nie pozwolił mi zostać!

NARRATORKA

A pewnego mroźnego, zimowego dnia narodziło się dziecko, które przyniosło Jezusowi i Marii całe szczęście tego świata.

NARRATORKA (MARIA)

(Wyciągając coś z fartucha) Jezus! Jezus! To chłopiec!

PEPITO (JEZUS)

Chłopiec! Chłopiec! Co za radość! Nazwiemy go Józef!

NARRATORKA

I tak oto byli razem, Maria, Jezus i Józef, czyli nasz Pepito.

Pepito jeszcze o tym nie wiedział, ale tego dnia po raz pierwszy pokonał Melancholię. Pierwszy z wielu, wielu razy...

MELANCHOLIA

No cóż, nie tak wielu, nie tak wielu...

NARRATORKA

Wraz z Marią, Jezusem i Józefem powstało Betlejem!